

Za Redakcyę odpowiedzialny
Jan Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w państwie nie-
mieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldénów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwecyi
5 tal. 16 sgr. w Danii 4 tal. 2 sgr. w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. w Turcyi 23 f. w A-
meryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyją
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych pocztowego niemiecko-austriackiego, należącego do urzędu po-
cztowego. W innych krajach zaś tylko nasza adre-
sa, za którą pośrednictwem (coż za niemi) może także
przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dnia. Pozna.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasensteins & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co. internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlötte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miesięcznych wynosi 1 talar, dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal. 10 sgr. Abonentów zamiejscowych zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadeślić, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Od Redakcyi.

Po ukończeniu powieści: „Z życia Awanturnika,“ wkrótce nastąpi, zaraz rozpoczętym druk powieści, napisanej przez **Walerya Marreńca**, zaszczytnie znaną z innych tego rodzaju prac, umieszczonych w pismach warszawskich. Nowa ta praca, dla Dziennika napisana, nosi tytuł: **ROŻA**, studium małżeńskie.

POZNAŃ, 22 maja.

Z Madrytu nie przestają dochodzić nas depesze o starczkach wojsk królewskich z rozproszonymi oddziałami powstańcami, co wymownym jest dowodem, że karliści dość palnego w Hiszpanii nagromadzili materjału i że powstanie to mogłoby być nie małe zadanie dla króla Amadeusza, gdyby kierowali nim ludzie zdolniejsi, ludzie z poświęceniem, a nie bohaterowie, co za pierwszymi strzałami zwykli byli szukać ratunku w ucieczce. Tak zrobił sam król Karól VII., tak zrobili wszyscy jego generałowie i oficerowie, których cały region internował rząd francuzki po różnych miastach. Ostatnia depesza madrycka donosi, że przeszło 5000 powstańców poddało się w skutek klęski zadanej im przez marszałka Serrano pod Aguirre. Ta sama depesza zapewnia, że powstaniu w Biscayi brak należytego kierownictwa, co przyczyni się niemało, że bląkanie się tutaj oddziały z łatwością zostaną pokonane i tym sposobem usunięte ostatnie zapory, stojące na drodze do utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Rząd po uśmierzaniu ruchu karlistowskiego zamierza zabrać się do usunięcia z urzędów i szeregów armii tych wszystkich, których podejrzewa o sympatyje dla stronnictwa opozycyjnych. Krokiem tym gabinet Sagasty popchnąłby przeciwników dynastyi w ramiona stronnictwa radykalnego, które pierwotnie tworzyło

najsilniejszą i jedyną podporę króla Amadeusza, a odsunęło się od niego jedynie z ciżmy prezesa gabinetu Sagasty, który wziął sobie za zadanie bezstronnem naruszeniem konstytucyi mnożyć szeregi niezadowolonych.

We Francyi ogólna uwaga zwrócona ciągle na proces Bazaina. Według dziennika Soir minister wojny złożył już trybunał wojenny, w którym zasiada 3 generałów piechoty, 1 inżynier, 2 generałów artylerji. Przewodniczy admirał Trehouart. Opinia publiczna coraz gorzej jest usposobiona dla marszałka i gdyby od niej wyłącznie zależała jego sprawa, ostatni akt dramatu, w którym bohaterem jest Bazaine odegrałby się niezawodnie na polach Satory.

Jutro rozpoczynają się w Zgromadzeniu narodowym rozprawy nad nową ustawą wojskową, której główną treścią jest obowiązek ogólnej służby wojskowej.

Nowa konwencya pocztowa uchwalona d. 14 b. m. przez Zgromadzenie narodowe wchodzi w życie dopiero 25 b. m.

Wczoraj tj. 21 Zgromadzenie narodowe przysłuchiwało się w niemałym napięciu przemówieniu p. Rouher, który z trybunu miał bronić cesarstwa zbijając zarzuty według których ono tylko jedynie stało się przyczyną najrozmaitszych nadużyć w wojnie ostatniej. Rouher zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych i zwrócił swe ostrze przeciw Gambecie. O rozprawach tych odbieramy dzisiaj tylko krótki telegram, dający nam zaledwie mdle wyobrażenie o tém, co się tam działo. Prawica przyklaskiwała Rouherowi, lewica protestowała.

Do Post telegrafu z Rzymu, że w tych dniach udaje się z ramienia papieża wysłannik w misyi tajemnej do Niemiec. Wiadomość tę podajemy bez żadnego komentarza.

Z Konstantynopola donoszą bezprzestannie dzienniki o sporze jaki się tam zrodził w sferach najwyższych z powodu następstwa tronu. Od lat 500 jak wiadomo zasiada zawsze na tronie turekmi najstarszy z panującej rodziny, którego ojciec w chwili tegoż urodzin dzierżył berło. Temu przypisać należy, że zazwyczaj nie synowie, lecz bracia lub bratankowie obejmowali po zmarłym sultanie władzę nad wiernymi. Stosownie do tego prawa po zmarłym w r. 1861 Abdul Medzydzie nastąpił brat jego Abdul Aziz choć Abdul Medzyd pozostawił aż 7 synów. — Dzisiejszy panujący ma czterech synów, z których najstarszy liczy dopiero lat 15, a tym samym nie jest jeszcze uprawnionym do zasiadania na tronie. Prawym następcą byłby przeto Murad Effendi najstarszy syn Abdul Medzyd, urodzony roku 1840. Tymczasem silna partya dworska usiłuje zwinąć sultana do ustanowienia prawa następstwa według zwyczajów przyjętego w całej Europie. Starowiercy jednakże ani pozwolą sobie mówić o podobnym planie uważając takowy za niezgodny z koranem, a ponieważ według ko-

— Nie o to idzie — przerwał prezes — chciałbym pan wysłuchać cierpliwie. —

— Bardzo chętnie.

— Położenie wielkiej rodziny i imion historycznych jak nasze — mówił dalej z powagą prezes, — nie łatwo bywa pojęte w innych sferach. Mamy obowiązki szczególne, bo stojemy na świeczniku narodu... Nie boleśniejszem być nie może dla rodziny, jak poniżenie matki rodu... wyrzekając się szanownego imienia dla drugich jakichś związków... upokarzających ze wszech względów...

— Rozumiem do czego pan zmierza — przerwał Teodor, lecz — daruj — ja na tém stanowisku nie mogę stanąć, i rzeczy te inaczej zupełnie pojmuję. Dla mnie nazwiska wszystkich ludzi uczciwych są jednej wartości. Zasługi przodków miła są spuścizna — lecz choć mniej cenione i widziane — mają i ubodzy i nieznani... także swą godność i zasługi.

— Nie wymagam od pana, abyś się wyrzekł swych demokratycznych idei — dodał prezes, lecz zwracam jego uwagę, że s. p. prezesowa sama musiała te rzeczy tak widzieć jak ja... jeśli swego drugiego małżeństwa — nie wchodzi w jakich warunkach zawartego, nie ogłaszała — tała się z niem.

— Uległa natrętnym prośbom rodziny — odpowiedział Teodor — lecz najlepszym dowodem, iż tej słabości wstydziła się jest to, że testament, który mam w ręku, ostatnia jej wola, ostatnie pismo do mnie — nosi nazwisko mego ojca...

Prezes zaciął usta — drżał —

— Pan masz tę wolę ostatnią? spytał.

— Odebrałem ją...

— Jakże ona pana doszła...?

— Sądzę, iż pan byłeś o tém uwiadomiony przez profesora...

— Mogę spytać co panu zostawiła pani prezesowa?

Teodor wymienił sumę odebraną.

— Masz więc pan zapewnioną przyszłość — mówił prezes dalej — a godzi się, byś przez wdzięczność dla kobiety, której winienes wszystko, karał i mścił się na jej rodzinie?

Nie przywykłeś pan żadnej wagi do stosunków i nazwiska, dla czegoż byś miał opierać się przy tém, by pochodzenia dowodzić, które mu jest obojętnem?? Na cienie tej kobiety, na jego miłość dla niej zaklinam pana... wyrzec się pan...

— Wierz mi pan — usiłując utrzymać spokój — odezwał się Teodor — iż nie ma, czego bym dla matki nie uczynił — nie rozumiem jednak, by ona mi się wyprzeć siebie kazała. Dla rodziny zaś, która mnie prześladowała, która mi od kolebki dała uczuć tylko nienawiść i wżgardę — przez którą życie moje zostało zwichnięte — zatrute — nie mam najmniejszych obowiązków. — Mogę się wyrzec zemsty — nie czuję się

powinnym do ofiary. —

ranu, każdy prawowierny Mahometanin tylko tak długo winien jest posłuszeństwo sultanowi, jak długo tenże idzie drogami koranuprzeto chcą wprowadzenia nowych reform mogłaby ta partya sprowadzić na Turcyę nie małe kłopoty i popełnić ją na drogę nieobliczonej w skutki wojny domowej. Z tego powodu partya dworska miała na teraz zaniechać wprowadzenia w życie rzezonego planu.

Z Nowego Yorku i Waszyngtonu otrzymujemy w sprawie Alabamy telegramy, które potwierdzają bliskie rozwiązanie tej sprawy w duchu jak najbardziej ugodowym. Stronnictwo republikańskie jest za przyjęciem wniosku angielskiego, który jak wiadomo zyskał także poparcie rządu.

Nasza deputacya.

Nasza deputacya sejmowa, nie mogąc się dostać do głosu w sprawie Jezuitów, mimo kilkokrotnego upominania się prezesa swego, Dr. Niegolewskiego, wystąpiła z wnioskiem i protestem, który czytelnicy nasi już znają, który, jakkolwiek przeznaczony do stenogramów, został publicznie odczytanym na posiedzeniu i dostał się w ten sposób do wiadomości sejmowej, którego wreszcie poprzeć stronnictwo niemiecko-katolickie w sejmie nie uznalo za rzecz potrzebną. Wniosek ten i protest opierał się na trzech głównych powodach, po pierwsze na zasadzie wolności i wypływającego z niej organicznego prawa o stowarzyszeniach, po drugie na styplacjach między narodowych, zaręczających wszystkim Polakom prawo wolnego pobytu we wszystkich częściach dawniej Polski, po trzecie wreszcie w części główniej domagającej się przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi w tym przedmiocie petycjami, — na oczywiście i słusznym względzie, iż parlament świecki, składający się w przeważnej większości z żywiółów akatolickich, nie może być kompetentnym do rozstrzygnięcia w sprawach dotyczących kościoła katolickiego. — Stanowisko to podzielił i pochwalamy najzupełniej, nie dla tego, że jest naszym, nie dla tego, że o piera się na przytoczonych przez nas w artykułach naszych argumentach, z wyjątkiem trze-

— W imie matki — na pamięć jej! powtórzył prezes — zbliżając się.

Teodor się cofnął. —

— Nie — tego, co się moim przekonaniom przeciw, nie uczynię...

— O cóż idzie — dodał pierwszy — my nie wy-magamy nie więcej nad to, byś testamentu nie głosił — by rzecz pozostała pokryta milczeniem. — Rodzina moja otwiera panu drzwi — ja pragnę przejednaną, jeśli obrazili, proszę o przebaczenie. — Co pan zyskuje na tém, że nas dotkniesz boleśnie choćby w przesądach naszych, że uczynisz z nas nieprzyjaciół i wrogów...?

— Chcesz pan więc, abym dla miłości waszej nosił na czołe piętno jakiegos wątpliwego pochodzenia i dla miłości matki, dla jej pamięci, okrył ją hańbą?

To mówiąc rozśmiał się Teodor.

— Przysięgam się, że tych idei i pojęć zupełnie nie rozumiem.

— Prezes chmurny cofnął się i stanął oparty o komin.

— Jesteśmy od kilkuset lat osiedli w kraju — rzekł zwolna — mamy stosunki przeważne, mamy siły, których pan nie cenisz, lecz które mu się w każdej chwili życia dać uczuć mogą; wyzywasz nas do walki, która niekoniecznie szczęśliwie dla pana wypaść może... Co zyskujesz na tém?

— Spełniam obowiązek — idę prostą drogą prawdy — odezwał się Teodor — nie widzę najmniejszego powodu, dla którego bym rzekać się miał praw moich.

— My rzeczenia się ich nie wymagamy, ale — przemilczania — dodał prezes — ofiarujemy panu za to przyjaźń, pomoc, zgodę.

Teodor nie odpowiadał długo, usta jego boleśny uśmiech podnosił.

— Na szczerość tej przyjaźni, na skuteczność tej pomocy, na trwałość tej zgody, po tylu latach prześladowania, po tylu dowodach nienawiści nie mogę rachować — rzekł cierpko... pozostawmy sobie obcymi, to lepij.

— Nie narzucamy mu się — odparł prezes — był pan mileżał — będziemy mu wdzięczni.

— Nie mogę, dla pamięci matki.

— Dla pamięci matki! — powtórzył prezes. A gdybyś pan miał dowód, dowód niezaprzeczony, iż po wyjeździe ks. Jeremiego, — po napisaniu tej ostatniej woli, którą panu przelała, na łożu śmierci, na kilka godzin przed skonaniem... żądała tego po panu, czego ja po nim wymagam??

— Gdzież jest ten dowód? zdumiony zapytał Teodor...

— Mamy jej wolę na piśmie; świadkami przy niej podpisani są ludzie żyjący, wiary godni, którzy pod przysięgą zeznają, iż dyktowała nie przymuszona... z własnego popędu.

Teodor stał przybity.

kiego, którym bardzo pożądanie i stosownie deputacya nasza widzenie nasze rzeczy w tej mierze dopełnia, lecz dla tego, że je uważamy niezmiennie za jedynie słuszne i uzasadnione ze strony Polaków i polskiej reprezentacyi. Wniosek i protest deputacyi naszej nie mogąc, jak raz jeszcze powtarzamy, mimo wszelkich usiłowań, dobić się głosu przez usta Dr. Niegolewskiego, został umotywowany w sposób powyższy i publicznie w Izbie odczytany. Nie wiadomo nam istotnie, czego w danych okolicznościach można było więcej żądać od naszej deputacyi i czego się więcej spodziewać. Nie podobna się przecież podobne wystąpienie owemu zastępowi dobrze u nas znanemu, który sprawę petycji sremskiej za Jezuitami stawia wyżej od sprawy Jezuitów samych, a który w Kuryerze Poznańskim znalazł nareszcie upragniony od dawna organ. Kuryer, trzymając się zwykłej swemu stronnictwu taktyki, przeczy nasamprzód śmiało i bez ogródki doniesieniu naszego berlińskiego korespondenta o takim przebiegu rzeczy, jaki podaliśmy wyżej, nazywając je „coup de theatre“ i wmawiając w swych czytelników, że protest i wniosek deputacyi naszej znalazł się tylko przeznaczonym do stenogramów, a żadną inną drogą wiadomości Izby nie doszedł.

Co do nas, twierdzimy na podstawie bardzo szczegółowego listu prezesa koła sejmowego stanowczo, iż my trzymaliśmy się w relacyi naszej ściślej prawdy, ale że przeciwnie Kuryer grzeszy w obecnym przypadku wyraźnym fałszem, a to pod wpływem złego humoru, wywołanego postawą większości koła względem petycji sremskiej. Kuryerowi i jego stronnictwu, temu samemu zastępowi, który ongi występował z cyrografem czterech punktów kościarskich, chciało się bezwzględne przyjęcie stanowiska petentów sremskich. Gdy się temu nie stało zadość, gotują, jak wcale niedwuznacznie widzimy, pod firmą „powołania się do sądu kraju“, zamach przeciw kołu naszemu sejmowemu i naszej solidarności narodowej. Dwóch członków koła sejmowego, ks. Roman Czartoryski i p. Henryk Krzyżanowski nie zgodzili się na motywa większości sejmowej w sprawie Je-

— Ale gdzież ta wola jej ostatnia? zawołał.

— Oto jest jej kopia — rzekł prezes dobywając papier z kieszeni.

Drżącymi rękami wzięwszy to pismo, Murmiński zbliżył się ku oknu. Nie rychło wzruszenie czytać mu dozwolilo.

Dokument ten, w którym prezesowa wspominała głucho o powierzonym dla Teodora piśmie ks. Jeremiego, był jakoby błaganiem ostatnim konającego.

— „Chciałam, aby Teodor wiedział, iż byłam matką jego ze krwi jak mnie znał matką sercem — lecz zaklinam go, ażeby dla mego spokoju w grobie, dla dla oszczędzenia mi narzekan zamilał o swém pochodzeniu i prawie go nie dochodził. Dla tego wydzieliłam mu z mego majątku com dlań przeznaczyła, aby mu dochodzenia oszczędzić i przykrych stosunków uniknąć. Niech Teodor wie, iż pod tym warunkiem tylko błogosławię mu z łoża konania. Wszelkiego rozgłosu, sporu, procesów, przez któreby umarła jeszcze cierpieć musiała, zakazuję pod tym błogosławieństwem — a jeśli mu była matka, dobrą i czułą, niech mi się tém on wywdzięczy...“

Oczy Teodora łzami zasłzy, zamyslił się długo i pomyślał. Czytał, odczytywał, poznawał w tém styl i sposób wyrażania się prezesowej, ale jej serca nie znajdował. Skazywała więc go sama na położenie dwuznaczne, na jakieś wygnanie i banicję ze społeczeństwa, na niepojęte milczenie, na zadanie kłanu samemu sobie. Nie pewien co począć, papier położył na stole, ręce na piersiach załamał, spuścił wzrok w ziemię — stał przybity i nieprzytomny.

Prezes patrzył nie odrywając się.

— Ten dokument możemy mu przedstawić w oryginalne — dodał po chwili oczekiwania.

— Nie mam nic do odpowiedzi nań, złamanym głosem odezwał się Teodor — jeśli to było wolą matki, poszanuję ją; chociaż przekonany jestem, iż wymuszono na konającej nielitościwą natarczywością — to pismo, w którym ją jej nie poznaje. Żadano jej gwałtu moralnego, którego winna niech spadnie na tych, co się go dopuścili.

To mówiąc Murmiński wziął kapelusze ze stołu, i nie patrząc już na prezesa, nie żegnając go, wyszedł powoli z pokoju.

W trzecim zastał doktorową, która w trwodze oczekiwała tu skutku tego spotkania, co chwila spodziewając się usłyszeć wrzawę i zajądła walkę. Spojrzawszy na zbladłą twarz Teodora, który szedł jak pijany, poznała że coś niespodziewanego a niedobrego zająść musiała... nie śmiała go spytać. Podali sobie ręce, Murmiński wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia

AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 80, 83, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 100, 103, 104, 106, 107, 108, 112 i 113.)

Była godzina dwunasta na miejskim zegarze, gdy prezes wchodził na wschody mieszkanca doktorowej, Murmińskiego nie było jeszcze. — Pospiech ten dowodził jak bardzo pragnął, aby widzenie się przyszło do skutku.

Doktorowa go przyjęła znowu w przedpokoju...

— Idź pan do gabinetu za salonem — odezwała się witając go z daleka. — Drzwi zostaną otwarte, a wyjścia z niego żadnego nie ma, podслуchanymi więc być nie możecie i będziecie całkiem swobodni. Idź pan, ja tu zostanę.

Nic nie mówiąc prezes bardzo blady, ale ubrany powagą wielką poszedł natychmiast do gabinetu — nie rzucając kapelusza, stanął oparty o ów komin, w którym niedawno spalił papiery Murmińskich...

W dziesięć minut potem chód w salonie dał się słyszeć; Teodor dość spokojny zbliżył się do progu. Oczy dwóch zających nieprzyjaciół spotkały się z wyrazem, w którym było więcej może ciekawości niż gniewu. Obaj usiłowali zbadać swe usposobienia.

Gdy Murmiński próbował przystąpić, prezes powolnie zbliżył się ku niemu...

— Panie Teodorze — rzekł głosem drżącym — sam pragnę widzenia się z nim... Okoliczności od nas nie zależące uczyniły nas nieprzyjaciółmi... dziś, pamięć tej, która i dla pana była matką winna zbliżyć nieprzyjaciół i wyjednać spokój jej cieniem... Teodor milczał.

— Przynajmniej w tej chwili — odezwał się po długiej pauzie, ja wojny nie rozpoczynałem... Widzisz pan, że się na jego wezwanie stawiam...

Z kolei prezes długo zamilkł. —

— Uczyni pan zgodę i porozumienie możliwem — odezwał się nieśmiało.

Czego pan żąda od nas?

— Nic — rzekł Murmiński — prawa jakie mam po matce, tych mi odebrać nie możecie — spadku po niej nie biorę, bo to co mi wydzieliła odebrałem...

zuitów, a drugi miał według Kuryera oświadczyć zamiar złożenia mandatu poselskiego i podania swego postępowania pod sąd wyborców. Oświadczenie to, nie wiemy, o ile autentyczne i faktycznie prawdziwe szanownego posła, pochwytując czem przedziew zastęp przemawiający w Kuryerze, podnosił fakt drażliwy sam przez się jeszcze, nim go najbliższ interesowane osoby oświadczają, nie w innym naturalnie celu, jak tylko, aby publikacją podobną przeciąć drogę do odwrotu i namysłu a zmusić moralnie rozważnego może chwilowo posła do kroku, którego byśmy żalowali, a z którego by i on sam później się może nie cieszył. — Jest to próba podjęcia na nowo agitacji, która poniósłszy klęskę w sprawie czterech punktów kościelnych, szuka jej powetowania w sprawie Jezuitów, a wchząc dzisiaj, jak i wtedy chciałaby zamącić w wodę złowić ryby do własnej sieci. Taki to sens moralny taktyki ową falangę, która pozyskała Kuryera, taktyki podkopującej zaufanie kraju do naszej deputacji, walczącej przeciw niej bezceremonialnie fałszami, pragnącej okupować sobie próśr niej zwolenników i sprzymierzeńców nader przezroczytym pochlebstwem i zdawkowymi komplementami.

Otóż rzecz jasna według nas, jak na dłoni. Nie polemizujemy tu bynajmniej z Kuryerem, odgrywającym w całej tej sprawie rolę murzyna. Nie zapominajmy jednakże, iż po za Kuryerem stoi dobrze znany nam ze swęj szkolności zastęp, który nie przebiera w środkach, a który i dzisiaj chce zawichrzyć zgodę, by po jęj zamąceniu spróbować, czy mu się nie uda ogarnąć moralnej nad krajem i społeczeństwem władzy. Czuwajmy i uważajmy!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować sędziego powiatowego Toepfer w Trzebnicy na Szlasku radcę sądu powiatowego, a zwyczajnego nauczyciela przy szkole realnej św. Piotra w Gdańsku dr. Henryka Pfeffera nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 20 maja.

(Dzór szkół elementarnych).

I.

(k). Prusy stoją w szczupłym szeregu tych państw europejskich, które dotychczas nie zdobyły się na prawo szkolne, kierując szkołę kilku paragrafami powszechnego prawa krajowego z dnia 5 lutego 1794, zmieniającami co chwila i to za każdą razą prawie inaczej, bo interpretowaniami powiatowymi nawet niekiedy względami. Kilka regulaminów z r. 1763, 1765 i 1801 uzupełnia ogólną tę miarę prawa, którego zresztą nikt nie słucha, mając nad sobą różne dorywcze lokalne rozporządzenia administracyjne. Od czasów Fryderyka W. przybrały szkoły pruskie charakter politycznego czynnika w maszynie rządowej, a po bitwie pod Jeną wybito się na nich jawnie w każdym kierunku to piętno, bo Wilhelm III chciał szkołę wynagrodzić stratę zewnętrzną, oświadczył to publicznie narodowi i rozpoczął stanowiącą tę reorganizację. Z tą chwilą nastąpiła dla szkoły pruskiej epoka rządów administracyjnych, każdy ruch szkoły nieodpowiadający warunkom militarystyki, przytłumiano w zarodku, — szkoła musiała się naginać pod system wojskowy.

Jeżeli więc czasy administracyjno-biurokratycznej swobody rządu pruskiego nie wyszły z względów politycznych oddzielnego prawa szkolnego, to dzisiaj temu trudniej o to pomyśleć. Ileż to bowiem razy nie kuszone się od roku 1848 o wydanie tego prawa, ileż to wniosków i projektów rządowych i prywatnych nie przekładano sejmowi berlińskiemu? Rządowe, jako tchnące biurokratyzmem i niewolą duchową, odrzucała izba poselska; prywatne, jako za swobodne odrzucały: rząd i izba panów. Tak więc szkoła pruska rządzi kilka paragrafów z przeszłego wieku i tymczasem rozporządzenia reencyjne. Ze w takim gospodarstwie pierwszym owocem chaos, rzecz jasna; z czasem też namnożyło się tych rozporządzeń reencyjnych, chomających na wszystkie nogi, tyle, że trudno właściwie uwierzyć, które z nich obowiązują; nie tylko bowiem prowincjonalne, ale nawet reencyjne rozporządzenia kierują losami szkoły. Wszakżeżto przed kilkunastu dniami nakazała reencyja bydogoska całodzienną szkołę latową, czego ani u nas w poznajskim obwodzie, ani w innych prowincjach nie ma. Najgorzej zaś jest to, że wiele z takich rozporządzeń reencyjnych zdradza zupełną nieudolność, bo nieznajomość stosunków szkolnych i lokalnych. Tutaj znów landraci lub komisarze przychodzą w pomoc władzom wyższym i zmieniają na własną rękę rozkazy reencyjne w miarę tego, jak im nakazuje interes rządowy. Ze taka samowola powiększa zamęt w szkolnictwie, rzecz jasna.

Szkoły ziem polskich, zabranych pod berło pruskie, uległy zrazu kilku suchym paragrafom landrechtu, później pomyślano o nas po swojemu i dostaliśmy instrukcyję i kilka rozporządzeń, tej samej wartości moralnej, co wszystkie ich koleżanki w innych prowincjach. Była to przykra chwila rozczarowania dla szkoły polskiej, która co dopiero straciła macierzyńską opiekę komisary edukacyjnej, stawiającej szkołę na godnym jej szczeblu w hierarchii politycznej.

Choć już kilka dziesiątków lat stęka szkoła pod takimi wyjątkowymi lokalnymi przepisami, chociaż zdrowa opinia publiczna w całych Niemczech, w których polityczne koło wplątały nas losy mimo woli naszej, wszelkimi możebnymi środkami dopominała się zniesienia tego anachronizmu — nie nic zrobiono w szkole na lepsze, trzymając się zastarzałych nie zgodnych ani z duchem czasu ani z lokalnymi warunkami rozporządzeń szkolnych. Nas obowiązują kilka paragrafów landrechtu, ale tylko co do zewnętrznych stosunków szkoły, budowy, reparacyi i t. p., wewnętrzne zmieniano za każdego prawie ministerstwa, a nadto kieruje szkołą naszą reencyja na mocy instrukcyi z dnia 21 października 1842 roku.

Regulamin dla szkół katolickich z dnia 2 listopada

z 1765 i 18 maja 1801 w bardzo szczupłej tylko dozie wpływa na szkołę naszą, jednakowoż uwzględniwszy go tutaj, mówiąc o prawach i obowiązkach dozoru szkolnego.

II.

Każda szkoła elementarna ma nad sobą dozór szkolny, który w miastach małych (nie liczących 2,500 mieszkańców, nie mającym zatem ordynacyi miejskiej z dnia 30 maja 1853 i rządowych pod tyt. VIII tężę ordynacyi) składa się z burmistrza, z miejscowego proboszcza, lub zastępcy jego i 2—4 członków wybranych przez ojców rodziny, a potwierdzonych na lat 3 przez landrata. Wsielski dozór szkolny składa się: dziesięciu miejscowy jako prezes, ksiądz parafialny, sołtys i dwaj członkowie gminy miejscowej. Jeśli ościenne gminy należą do szkoły, natenczas każdorazowy ich sołtys jest członkiem dozoru, a nadto może każda z przylączonych gmin wybrać po jednym członku z gminy do dozoru szkoły. — I tutaj potwierdzono wybór.

Po miastach rządowych ordynacya miejską z 30 maja 1853 r. kierują szkołami odnośne dozory szkolne dla każdej szkoły z osobna, a deputacya szkolna wraz z magistratem czuwają nad wszystkimi szkołami, reencyja potwierdza lub odrzuca każdą zmianę w ustroju szkolnym.

Władze policyjne rozpisują termin wyborczy, a do obierania dozoru szkolnego ma prawo każdy członek gminy, który płaci na szkołę. Przynajmniej 4 tygodnie przed terminem powinien dozór szkoły o nim być uwiadomiony, aby zwrócić nań uwagę gminy szkolnej.

Prezesem dozoru szkolnego jest w mieście burmistrz a na wsi dziedzic.

Przypatrzmy się bliżej temu dozorowi szkolnemu. Sołtys z każdej gminy jest członkiem dozoru szkolnego, a burmistrz prezesami. Sołtys w gminie wiejskiej, a burmistrz w gminie miejskiej równie stosunkowo zajmują stanowisko w obec gmin i rządu, pierwszy i drugi są urzędnikami administracyjnymi, pierwszy i drugi oglądają się na chorągiewkę rządową, patrząc z kądem wiatru. Przewidywały to reencyje i dla tego tych swoich od siebie zależnych urzędników stanowią z ich tytułu tak ważnymi członkami zarządu szkoły.

Reencyja wiedziała, czemu burmistrzów porobić prezesami dozorów szkolnych, za ich radą i wpływem przeobrażała się szkoła nasza na krzywdę naszą, a my nie bacząc na przyszłość, licząc na jakieś obietnice i względy z góry, które nas zresztą zwykle zawodzi, czujemy tak mało godności swojej w sprawach miejskiego zarządu, że najlekomyślniej traktujemy wybór burmistrza, nie stawając nawet na termin wyborczy, aby swoim głosem przechręcić szale zwycięstwa na stronę ziomków, znających lepiej od nas stanowisko swoje w obec administracyjnych zachcianek. Nasi małowijscy obywatele wykazują nawet tak rażące nieświadomości stosunków społecznych, że często miejscowego komisarza obwodowego wybierają na burmistrza, by mu przyporządkować dochodu. Taka gmina na 12 lat zawiązała sobie ręce nie tylko w szkole ale i w całej administracyi miejskiej. Komisarz zwykle wyrażerowany podoficer lub inny służbista wojskowy, albo zresztą biurokrata czystej krwi w duchu rządu, nie może być dobrym burmistrzem, dwóch stron bronić on nie może, co chwila przychodzi mu walczyć i wybierać między obowiązkiem policyanta, a urzędnika, opłacanego przez gminę. Administracya pruska ma przeciwie inne tory, któremi zdążyła do celu, a te tory nie mają nic wspólnego z naszymi drogami.

Zadanie komisarza, jako urzędnika zależnego od reencyi, jest zupełnie inne jak zadanie burmistrza, mającego bronić spraw małowijskich obywateli, nie znających się na planach rządowych, skoro kręca samą bież na swoją skórę. Nasi obywatele powinni wreszcie przejrzeć, że ich interes nie ma nic wspólnego z tendencyami rządu, że burmistrz a komisarz, to dwa przeciwne sobie urzędy, że więc żaden komisarz nie może być dobrym i życzliwym miastu burmistrzem. Pomimo tak licznych smutnych doświadczeń, nie mogą nasi mieszczanie zrozumieć stanowiska swego w obec narodu a stosunku komisarza-burmistrza do władzy jego, inaczej bowiem przy dzisiejszych stosunkach naszych, dbając o dobro własne i publiczne, mogliby przeprowadzić nie tylko przeważną liczbę reprezentantów i radców miejskich, ale i burmistrza po swęj myśli. Niewiedzieć, czy nieporadność, czy małoduszność, czy niezgoda lub wreszcie jakie inne powody rodzą nam tyle rokrocznie grzechów politycznych po naszych miastach.

Po niewczasie dopiero przychodzą do uznania swęj winy, — gdyby to ich i im równych naprawić chciało! Rząd z góry każdego burmistrza stanowiąc prezesem dozoru szkolnego, głęboko wnika w sprawy miejskie, bierze pośredni kierunek spraw miejskich w swe ręce, mając w radzie tej człowieka zależnego od siebie, przenoszącego więc zwykle względę władzy przełożonej nad dobro i interes gminy. Reencyja wiedziała, dla czego w czasach, kiedy na polu prawodawstwa była u nas nie omylna, zła obowiązkowa przesostwa szkolna na burmistrzów, i nie zawiadła się w rachubie, bo pod wpływem tych prezesów bez ustanku upadają szkoły nasze a z nimi wynaradawia się i mieszczaństwo polskie, ustępując miejsca przybyłom. Jeżeli zaś reencyja tak wielką wagę słusznie przywisywała do przesostwa w szkole miejskiej, to nasi dziedzice jako prezesowie szkół wiejskich, powinni również użyć wpływu swego na korzystny rozwój szkoły.

Komisarz okręgowy lub landrat zobowiązany do niosie dziedzicowi o każdym terminie, dotyczącym szkoły, a dziedzic w interesie własnym i publicznym nie powinien odmówić swego udziału. Gdyby prezes szkoły nie został zaproszonym na termin taki, natenczas wszelkie uchwały dozoru szkolnego nie ważne.

Tak więc widzimy, że wpływ prezesa szkoły na jęj rozwój jest wielki i w istocie bardzo wiele dobrego możnaby zdziałać dla sprawy przez szkołę elementarną, gdybyśmy na każdym punkcie, świadomi obowiązków i praw swoich bronili ich należycie, gdyby dziedzice nasi, jako prezesowie szkół, zrozumieć podobnie jak prezesowie niżej doniosłość wpływu szkoły na sprawy publiczne i narodowe, byliby sami bronili krzywdy wyrządzanej szkole, a przez nią narodowi, gdyby stateczną obroną swoją budzili w ludzi świadomość praw naszych do władzy i wskazywali mu drogę do celu.

Do dziś rzadko który prezes dozoru stawał na terminie, przysyłając często w miejsce siebie, swego rządę gospodarczego. Takie pojmowanie rzeczy bardzo na rękę komisarzowi, zastępcy landrata, bo pana rządę oddalił grzeźnie z terminu, z dozorem chłopiskim zrobił, co mu doradono, a zamiast podpisu pana prezesa pod protokołem, posłał pokwitowanie jego z zawiązania na termin. Gładko się w ten sposób odbywają sprawy, ale my na tém tracimy moralnie i materyalnie.

Z jakichże bowiem ludzi składa się dozór szkolny?

Po miastach wybierają do niego ludzie zwykle uczeni, ale rzadko pojmujących swoje prawa rządu i umiających stawać w ich obronie — burmistrz kieruje wszystkimi; po wsiach przeważają sołtysy, których jest w dozorzę tytuł właśnie, ile gmin należy do okręgu szkolnego. Aleć sołtys to człowiek rządowy, wystawiony na grymasy komisarza, kierującego sołtyssem za lada opozycją. I tutaj wiedział rząd, czemu ex officio sołtysów zrobił członkami dozoru szkolnego, ma tamsamem zapewnić korzystny rezultat swych machinacyi. Reszta członków dozoru szkolnego to 3—5 członków gminy, ludzi uznających urząd ten za ciężar i czekających tylko końca roku trzeciego, aby się pozbyć tego kłopotu. Ze w obecnych stosunkach, kiedy rząd stawia przeszkody rozwojowi szkoły naszej w duchu potrzeb narodowych, uznaje chłopkę nasz szkołę za malum necessarium, a udział w dozorzę, jako ciężar, w tém nie dziwnego i dla tego to, weszło miejscami w zwyczaj, że gmina kolejno wybiera członków dozoru.

O to, czy członek dozoru ma jaki interes dla szkoły, czy obchodzi go sprawa publiczna, czy ma dzieci w szkole, (co by przynajmniej zagrzewało mogło do urzędu) rzadko kiedy pytają. Jak potrzebną, a nawet konieczną jest rzeczą, aby rozbudzić w tych ludziach rzetelną świadomość rzeczy, prawa i obowiązków, bo obowiązki dozoru szkolnego są znaczne względem szkoły, tracić słów nie potrzeba, bo on winien czuwać nad finansową kwestyą szkoły, jemu służy prawo obierania nauczyciela i czuwania nad moralnością dobrem szkoły.

Warszawa, 17 maja

(Wiarygodność urzędowych raportów. — Rozruchy charkowskie. P. Marcinkowska. — P. N. — Straż ziemska.

Wszystkie urzędowe sprawozdania nie odznaczają się prawdą. Mielśmy tego dowody tak w roku 1861 jak i w roku 1863.

Tak samo rzecz się ma ze sprawozdaniem urzędowym o wypadkach charkowskich. — Wiem z dobrego źródła, że prawda jest w korespondencyach prywatnych a kłamstwo w sprawozdaniach urzędowych. — Dosyć przeczytać następujący np. ustęp sprawozdania, aby się przekonać, o ile można wierzyć raportom rządowym. — „Gubernator — powiada rządowa gazeta — zawiadując długo w obec zebranego ludu, musiał wejść w końcu do budynku cyrkulowego, w którym pozostał dopóki tłum wyłamawszy bramę, nie rozszedł się.“ (W nr. 111 podaliśmy opis tych wypadków. P. Red. Dziennika Pozn.)

Wiadomo wszystkim naprzód to, że gubernatora wcale na placu nie było — a powtóre, że lud wyłamawszy bramę zburzył cyrkul i mieszkankę komisarza policyi. To tylko jest zadziwiającem, że wszystko zniszczono, nie sobie nie przywłaszczając; nawet sklepy i szynki w ciągu dwóch dni zaburzeni pozostali nietknięci! — Ten porządek w charkowskim wybuchu ludowym przypisać temu tylko można, że miasto należy do Małorosyi, gdzie przeważający żywioł ludności jest rusiński, na którego tle przebiega się cywilizacja polska, czyli tak zwana zachodnia. — W Wielkorusyjskich guberniach podobna emeta ludowa przybrałaby groźniejszą rozmiar, bo łącząby w sobie mordy i rabunki! Smutne to wypadki, ale są naturalnym następstwem polityki tych niektórych dygnitarzy, którzy stoją u steru rządu cesarskiego i na czale prasy z całą falangą puchaczewskich „Sankilitów.“

Z jednej strony nadana swoboda prasy, zniesienie poddaństwa, sądy przysięgłych, dobre chęci oświeconych i prawdziwych patriarchów rosyjskich — z drugiej znowu strony nihilistyczna propaganda, ciemnota, demoralizacja i gburowatość głupich czynowników, a głównie policyjnych, będzie powodem ciągłych starć administracyi z ludnością. Nis przesadzam, ale łatwem jest do przewidzenia, że przy niewykształceniu prostego ludu i propagandzie anarchistów, podobne wypadki coraz częściej w różnych miejscowościach, pojawiać się nadal będą, jak się to stało w roku zeszłym w Odesie, a obecnie w Charkowie, aż nakoniec wybuchną jak wszystkie niszące wulkany w Moskwie i w Petersburgu, tych dwóch wielkich stolicach, gdzie zbierania różnych narodowości proletaryatu, wycieknie niecierpliwie chwili, w której będzie mogła wystąpić z pożoga, rabunkiem i mordem!

Rząd rosyjski celem uniknięcia rewolucyi w cesarstwie, poruszył w 1863 roku prasą swoją fanatyzm schyzmatyki i wszelkie szumowiny nihilistyczne, oddając im Polskę jak kozła ofiarnego, aby tylko zabezpieczyć sobie spokój wewnętrzny. Opinia publiczna utrzymuje, że do terrorystycznego postępowania w Polsce przyczynili się głównie moskiewscy czynownicy niemieckiego pochodzenia. Cokolwiekby moskiewscy koryfeusze od 10 lat rozbijają porządek społeczny polski nihilistycznymi taranami — porządek na którym każda uczciwa i rozumna władza mogłaby mieć jedyny punkt oparcia.

Z miejscowych wypadków podaję kilka, które dostatecznie przekonają mogą o niekonsekwencyi postępowania władz moskiewskich.

Niedawno pani Marcinkowska, właścicielka majątku Kłoczew w okolicach Garwolina, zajęła się edukacją dzieci oficjalistów swoich i dworskich ludzi, ale ponieważ wykład elementarnych nauk odbywał się w języku polskim, zawezwano panią M. do naczelnika Straży ziemskiej, i z polecenia jego skazana za to została na 10 dni więzienia w areszcie kancelaryi gminnej. Wyrok z całą surowością został wykonany — a pani M. wycierpiała więzienną karę z prawdziwą rezygnacją chrześcijańską. Aby jednak na przyszłość nie dopuszczano się podobnej zbrodni w Kłoczewie, władze rosyjskie wydelegowały pannę Jurguszkę, córki znanego z czasów W. księcia Konstantego, żandarmskiego oficera, który 40 lat temu, tyle działalności okazał w tajnej ówczesnej policyi. Obowiązkiem tych pań jest mieć dozór nad utworzoną własnym kosztem przez panią M. szkołą, aby wykład elementarny odbywał się nadal w języku rosyjskim i w duchu schyzmatyki.

W niedalekiej ztamtąd posiadłości Naczelnik straży ziemskiej spostrzegł w przejeździe popsyty mostek. — Zajeżdżając do kancelaryi gminnej, rozkazał natychmiast zawiadzić właściciela majątku. — Policyjanci przekonali się na miejscu, że pan N. jako sparalizowany nie wyjeżdża, ani wychodzi z domu, o czém zdał naczelnikowi swojemu raport. Pomimo tego Naczelnik rozkazał sprowadzić chorego do kancelaryi. — Strażnicy wykonali rozkaz. — Chorego w szlafroku z przewiązanymi nogami i głową przewieziono z wielkim trudem do powiatowego baszu. — Cóż się okazało z odbytego śledztwa? Mostek jest na gruncach włóściańskich, graniczących z sąsiednim majątkiem i pan N. nie był obowiązany reparaować go. Doznane przykrości i niewygody z przymusowej podróży pogorszyły znacznie stan zdrowia pana N.

Strażacy ziemscy, wszyscy bez wyjątku rosyjskiego pochodzenia, otrzymują roczną pensy 150 rub. jak każdy prosty żołdat, oprócz kwatery, opału i światła, a żyją przytęm kosztem obywateli ziemskich, mając poleceny sobie dozór nad nimi. Dla tego też muszą ich ciągle spotykać po drogach, przebiegających z jednego majątku do drugiego, w porządkach bryczek lub w dworach pod różnymi pretekstami rządowych poleceń. Pomimo jednak tak znacznego wynagrodzenia i zapewnionego dobrego bytu, jest to klasa ludzi skłóconych między sobą i włościanami — a co gorsza — strażacy podlegają często hallucynacjom wynikającym z choroby białej gorączki, tworzącej się z nadmiernego używania upajających trunków. Ileż to wypadków zaznaczyłoby można, że policyant którego obowiązkiem jest pilnować porządku publicznego, dopuszcza się nadużyć i gwałtów w stanie chorobliwego opilstwa.

Wiedeń, 18 maja.

(Stronictwa w Radzie państwa — ich kierunek i dążenia. — Węgry i Kroczy.)

W. Po zebraniu się powtórnie Rady państwa w początku tego miesiąca, sprawa galicyjska miała być głównym przedmiotem zajęcia rządu i parlamentu. — Dawano nawet półurzędowo do zrozumienia, że zwycięstwo odniesione w Czechach przez ministerstwo, wzmocnienie tem samem stronictwa rządowego w Radzie państwa nie zmieniło intencji rządowych co do potrzeby przeprowadzenia ugody galicyjskiej.

Wkrótce jednak pokazało się, że ministerstwo nowy plan obmyśliło, który i termin zakończenia pominiętej sprawy przedłuża i odmienną w jęj traktowaniu ustanawia procedurę.

Zadziwiło powszechnie, że ten sam rząd, którego głównym reprezentant ks. Auersperg przy objęciu władzy zawsze się porozumiewał z koryfeuszami niemieckimi i w kwestyach podrzędnych w tym razie użył tylko prasy wiedeńskiej, mianowicie Neue fr. P. do szerzenia nowych pomysłów, stronictwa zaś centralistycznego nie poinformował o swych zamysłach. Powstała cicha burza, szczególnie w szeregach uposzczonych „młodszych“ i gorętszych liberalów.

Choćby galicyjskie organa także się przeciw projektowi organów centralistycznych rządu: „Żeby elaborat reichsratowy przódził gal. sejmowi przekazać do przyjęcia, zanim go Rada państwa weźmie pod rozbiór“ oświadczyły, to jednak, ile się dowiaduje, najwięcej na zachwianie się rządu co do praktyczności jego nowego pomysłu wpłynęła agitacja między t. z. „młodymi“ die Jungen, mająca na celu: skupienie swych sił w opozycyi przeciw starej gwardyi parlamentarnych mienów: Giskry, Herbsta i towarzyszy.

Teraz, kiedy się rozjechał delegacji na kilka dni (z powodu świąt) radzi, jak słyszałem ministerstwo nad tym, co zrobić? z czém wystąpić na serwo? — bo dotąd starano się tylko przeklekać rzecz ile można.

Słyszałem także, że po południu jeden z ministrów będzie konferował z członkami rady państwa pojedynczo rozumie się niemieckimi, nie wyłączaając jednak i „młodszych“ którychby większość ministeryalna której organem N. Fr. P., chciała ignorować.

Ministerstwo powoduje się jednak względami ośbistemi o tyle przynajmniej, że mu przedewszystkiem chodzi o zatrzymanie w ręku swęj władzy... i dla tego radeby przewrócić jedność i solidarność między centralistami, na których się opiera.

Jak dziś rzeczy stoją, scysła się między „młodymi“ a „starymi“ prawdopodobnie się wydaje. Nie tyle się różnią w zapatrywaniach na sprawę galicyjską, ile o drugich, ile w tém że stara falanga parlamentarna gotowa popierać ministerstwo bezwzględnie i we wszystkim, a młodzi radziby przewodzić i zbicie w kwestyach liberalnych, mianowicie wyznaniowych, szkolnych etc, które w ich pojęciu z umysłu ministerstwo przewleka, by się skończyło na niczem. — Nam bezpośredni spór ten o teoryje konstytucyjne korzyści nie przynosi; w dalszym rozwoju jednak, mogłoby pośrednio usłużyć sprawie ugodowej przyniesie, ponieważ wtedy według wszelkiego prawdopodobieństwa spotęgałby się nacisk w sferach wyższych na zakończenie tej kwestyi, którą właśnie tylko te spory uznają za arcy-ważną dla monarchii i dynastii.

W Węgrzech także mają swoje kłopoty. Po części winien rząd węgierski; nie umiał widocznie znaleźć miary sprawiedliwej między wymogami państwa czy rządu węgierskiego, a między prawami pogodzeni i pisaniami Kroczy. — Odkąd hr. Lonnay objął prezydium ministrów węg. nieszczęśliwie mu idzie w Kroczy. — Ci, co znają dokładnie stosunki tamtejsze utrzymują; że ugoda węg.-kroacka byłaby zapuszczała w kraju głębokie korzenie (bo przeważna większość nie myśli nawet o „samoistnem“ państwie Kroczy) gdyby od razu nie był wzięty góry przy obsadzaniu wyższych posad: Nepotyzm i protekcja intrygująca w celach egoistycznych. — Banus Kroczy „Rauch“ był uosobieniem lakomstwa i korupcyi, a dziś porady „Lonnaya“ nowy Locum tenens Vakanowicz bezwzględny, i jako persona w Kroczy ingratissima znany uosabia próżność i sobkostwo, które stawia po nad dobro ogółu. — Można lupidarnie wydatnie stosunki tego kraju. Ugoda kroacko-węgierska miała 90 procent dodatnich a 10 procent ujemnych punktów; w teoryi można ją zwać: „dziełem udalém, w praktyce brakowało: Honestas.

NIEMCY.

* Berlin, 22 maja. Pod wrażeniem świeżo odniesionego zwycięstwa w sprawie Jezuitów nie przestaje berlińska prasa liberalna zwracać uwagi rządu na trudności, jakie go czekają w przeprowadzeniu przyjętych przez parlament wniosków i niewątpliwego opór, do którego rosną się Jezuici i ich zwolennicy. Wykazując ich ruchliwość, która mianowicie pod rządami ostatnich dwóch ministrów wyznała doprowadziła do tego. że podczas kiedy w roku 1855 nie więcej niż 69 w Niemczech liczono zakonnych zakładów, a w r. 1869 zwiększyła się już ich liczba na 826, wypowiada nadzieję, że p. dr. Falk pouczony doświadczeniem lat ostatnich i nadeszłym przekonywając się, że Jezuici największymi są nieprzyjaciółmi państwa, korzystać potrafi z usposobienia nieprzyjawnego Niemiec dla zakonu i wyższą zwycięstwo na korzyść pokoju religijnego i dobra państwa. Germania znów ze swęj strony identyfikując sprawę Jezuitów ze sprawą kościoła katolickiego i zastanawiając się nad przemówieniami posłów parlamentu obraz daje przesładowania kościoła i wylicza zasługi zakonu. W dawniejszych czasach, mówi Germania, przesładowano żydów. Kościół katolicki ich bronił i wszelkich dokładał starań,

żeby koniec położyć tej nienawiści, a papież i biskupi pod opiekę brali uciśnionych i prześladowanych. Dziś żyją ci ulubieni dziećmi całego świata, bo niechaj któremuś z nich pozorna nawet wyrzuci się krywdą, to natychmiast daje się słyszeć na całym obszarze państwa niemieckiego gromy oburzenia. Ale kościół katolicki, tak kończy Germania, jego instytucje i nauka, papież, biskupi i wierni bezustannie i bezkarnie zaczepiani przez dzienniki i w zgromadzeniach naprzemiennie w naszych czasach wyglądałyby pomocy. Oświadczeniem prasy liberalnej — jakoby wszystko co się dzieje w Niemczech wymierzono jedynie tylko przeciwko Jezuitom a nie kościołowi katolickiemu, kłam zadaje Germania wykazując, że pod nienawiścią do Jezuitów kryje się nienawiść protestanizmu przeciwko kościołowi katolickiemu, która przed jej późniejszą do wybuchu stanowczego doprowadzić musi.

Tymczasem wspominają już pisma o zamiarze rządu przedłożenia w bieżącej sesji kadencji projektu dotyczącego zakonów religijnych i podnoszą z tego powodu gorliwość nowego ministra. — Prace komisji parlamentu szybko postępują. I tak wyczytujemy w dziennikach, że w tych dniach rozdane będzie posłom sprawozdanie komisji, obradującej nad prawem karnym wojennym, które niewątpliwie w przeciągu dwóch tygodni przyjdzie pod rozprawę parlamentu. Różnice zasadnicze jakie okazywały się przy debatach początkowo, całkiem usunęły, dla tego z wielu stron objawiają się życzenia, ażeby w miejsce szczegółowych rozpraw, których końca przewidzieć nie można, przyjęto en bloc uchwały komisji. Z równą także gorliwością pracuje komisja parlamentu nad projektem do prawa o niemieckiej izbie obrachunkowej. — Coraz więcej rozpowszechnia się podana już przez nas wiadomość jakoby sejm pruski do jesieni miał być odroczony a to z powodu komisji izby panów, która nie życząc sobie za projektowanej organizacji powiatowej przeciąga rozprawę nad tym przedmiotem w nieskończoność. — Według Koeln Ztg. książę Bismarck, który jakśmy to już donosili, udał się do Varcinu, dopiero w pierwszych zimowych miesiącach powródzi do Berlina; zamiarem jest jego podobno udać się do morskich wód angielskich. Z urzędników kancelarstwa tylko tajny radca Bucher znajduje się przy księciu.

FRANCYA.

Paryż, 19 maja. Spór o mianowanie członków Rady państwa został między ministrem sprawiedliwości a referentem dotyczącej komisji p. Bathie na następujących podstawach uregulowany: 1) Zgromadzenie narodowe mianuje członków Rady państwa (artykuł 3 pozostaje przeto niezmiennym), 2) minister sprawiedliwości z urzędu swego przewodniczy Radzie państwa, 3) zastępcę przewodniczącego wybiera rząd z łona członków rady, niemiecki przewodniczący pojedynczym wydziałem, 4) liczba radców państwowych zredukowana zostanie z 28 na 22, obok tych zamianuje rząd ze swej strony 15 nadzwyczajnych radców państwa tak, że różnica co do cyfry członków obu kategorii nie będzie tak wielką, jak dawniej. Ministrowie mają w radzie zasiadać i głosować.

Komisja budżetowa potwierdziła wygotowane w jej imieniu przez p. Deseiligny sprawozdanie. Według tego mają być zadekretowane następujące nowe podatki: na obrót handlowy 70 milionów, na ruchome wartości 15 milionów, na hipoteki 10 milionów, razem 95 milionów. Sprawozdanie oświadcza się stanowiąc przeciw opodatkowaniu płodów surowych, stwierdzając zarazem, że takowe nie przyniosłyby więcej jak 12 milionów, a prelimitowane 95 mil. wystarczy na pokrycie potrzeb r. 1873. Komisja obradująca nad środkami zmierzającymi do oswobodzenia Francji uchwalila w sprawie trzymiliardowej pożyczki, aby takową dopełnić za pomocą obligacji wykupnych w terminie 25 lat.

Soir donosi, że dnia 18 b. m. złożył minister wojny sąd wojenny na marszałka Bazaina. Zasięga tutaj: Admirał Trehouart, jako prezes, de Lamotte-Chabaud, generał dywizji; Vinoy generał dywizji; de Chaband-Latour, generał dywizji, Tripier, generał dywizji; Guogot, generał artylerji, siódmy członek ma być wybranym także z artylerji.

Komisja śledcza ma jeszcze zbadać kapitulację Rockroy i Vincennes; oddanie tego ostatniego fortu w ręce komuny pociągnie ze sobą dłuższe jeszcze śledztwo. Pewną jest rzeczą, że i generał Uhrich, komendant Strasburga, oddany zostanie pod sąd wojenny.

Wniosek p. Haentjens domagający się śledztwa w sprawie kapitulacji Paryża zostanie prawdopodobnie w tej formie, w jakiej go przedłożono, odrzuconym. Z tego jednakże jeszcze nie wynika, aby nie postarano się na inną drogę pociągnąć winnych do odpowiedzialności, w kołach prawicy nawet zgodzono się na nowy w tym duchu wniosek.

Szósty sąd wojenny skazał dnia 18 b. m. niejakiego Deschamps, któremu udowodniono, iż dnia 27 maja 1871 dowodził oddziałem, który rozstrzelał schwytanego Werzalczyka, na karę śmierci.

Dnia 24 b. m. odpłynęło do Nowej Kaledonii okręt z nowym transportem skazanych na deportację. Między tymi znajduje się także Rochefort.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Haga, 21 maja. Wiadomość zaczerpnięta z dobrego źródła donosi, że król zaważwał ministerstwo do pozostania w urzędzie. Ministerstwo nalega jednakże o zwolnienie z obowiązków i przystało tylko na to, aby obecne interesa, pomiędzy innymi obradowanie nad budżetem wojennym aż do 1 lipca uskutecznić.

Antwerpia, 20 maja. Wczorajsze posiedzenie katolickich oborców, w którym mieli udział wszyscy reprezentanci miasta w izbie reprezentantów, zakłóciły zaburzenia; ciżba ludu bowiem wpadła na estradę lokalu i wypędziła członków, którzy składali biuro zebrania.

Nowy York, 20 maja. Podług pewnej wiadomości

Obwieszczenie.

Dla zakładu gazowego tudzież wodociągów miejskich na czas od 1go lipca 1872 r. aż do 30go czerwca 1873go roku potrzebne przedmioty jako to:

1. wyroby żelazne cynkowe i ołowiane,
2. płotno,
3. olej, mydło, farby, i t. d.

submitendo wydane zostaną.

Oferty zapieczętowane, pod adresem: **Oferta submisyjna na dostarczenie materiałów dla zakładu gazowego i wodociągów miejskich w Poznaniu** w biurze zakładu gazowego oddać należy.

Spis przedmiotów potrzebnych i warunków submisyjne w biurze zakładu gazowego przejrzyć można.

Poznań dnia 22go maja 1872 r.
Dyrekcja zakładu gazowego i wodociągów.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Swadzima pod Nr. 17 położona, do zamęszki Michaliny Kaszubskiej należąca, która z objętością 10 hekt. 92 arów 90 lasek kwadr. opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego cze-

ści mają zmiany i dodatki w artykule dodatkowym sprawy Alabamy przez wydział waszyngtońskiego senatu poczynione na celu wyłączenie możliwości, aby nie tylko Anglia na przyszłość bezpośrednich pretensyj poszkodowania, jakie podała w amerykańskim piśmie procesowym, sobie nie rościła, ale aby w ogóle położono tamę wszystkim bezpośrednim pretensjom z powodu niezachowania neutralności. Rząd sądzi, że za tą zmianą artykułu dodatkowego będzie 3/5 senatu głosować.

Paryż, 21 maja. Niemiecko-francuska konwencja pocztowa wchodzi w życie 25 maja, jak o tem donosi jenerałna dyrekcyja pocztowa. Prezydent Thiers przyjmował wczoraj hrabiego Harcourt, który bezwzględnie uda się do Londynu, aby objąć swe stanowisko. Cazeau, dotychczasowy pełnomocnik w Atenach, zamianowany został posłem w Rio Janeiro. Guyot — Montpeyroux uda się w tych dniach, jako konsul jenerálny rządu tutejszego do Pesztu.

Waszyngton, 20 maja. W izbie reprezentantów wnioś Butler rezolucyją, na mocy której Grant ma być zapoznanym do oświadczenia, czy, jak to z niedawno mianej mowy p. Stafford Northcote w angielskim parlamencie możnaby sądzić, brytyjskim komisarzom przy obradowaniu traktatu waszyngtońskiego niepodawanie bezpośrednich pretensyj do poszkodowania zapewniono, kto przyrzekł to zapewnienie i czy to może mieć jakikolwiek wpływ na postanowienie senatu. Rezolucyją, która przez oświadczenia p. Northcote zaczyna sprawiedliwość postępowania północnoamerykańskich komisarzy, przekazano wydziałowi spraw zewnętrzych. — Kongres odroczono aż do 29 b. m.

Wiedeń, 21 maja. Arcyksiężniczka Zofia miała się dzisiaj w nocy gorzej w skutek kilku lekkich gastrycznych ataków; dla tego też rano była nieco słabsza; do tego czasu jednak większe napady choroby nie nastąpiły.

Bayonne, 20 maja. Jenerał Letona zajął 18 b. m. Onate (Guipurcoa). Powstańcy okolicę tę opuścili. Marszałek Serrano przybył do San Sebastian. Około 5000 powstańców poddało się wczoraj z powodu klęski. Jakaś im zadał Aguirre. Zda się, że powstanie w Biscay jest bez steru po rozproszeniu Junty.

Petersburg, 21 maja. Rosyjskie poselstwo w Teheran nadesłało wiadomość, że cholera i dysenterja w Rosji zupełnie ustała, spodziewają się tu dobrego żniwa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 22 maja. Zgromadzenie narodowe. Rozprawy nad wnioskiem p. Rouher, dotyczącym się dostawy w ostatniej wojnie. P. Rouher oświadcza, aby nie tylko urzędników ministerstwa wojennego, lecz także urzędników innych departamentów pociągnięto do odpowiedzialności. Palikao winien być odpowiedzialnym za wszystkie do 4 września uskutecznione dostawy ogólnej wartości 800 milionów franków. I Gambetta nie może się usunąć od obowiązku zdania sprawy ze swych czynności. Zgromadzenie nie może tej sprawy załatwić na zwyczajnym porządku dziennym. P. Rouher odwołuje się do ministra wojny, że materyjały wojenne nie były tylko na papierze, oświadcza się za ogólną przymusową służbą wojskową i żąda, aby Zgromadzenie narodowe ogłosiło się za nieustające. Żądanie Gambetty rozwiązań Zgromadzenia narodowego równa się rozwiązaniu samego kraju. Gambetta odzywa się na to, że adwokat cesarstwa chciał Zgromadzenie narodowe rozdzielić. P. Rouher przykłada się dwa razy, chociaż lewca protestowała. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Berlin, 22 maja. Wczoraj wysłano rozporządzenie rządowe do biskupa warmińskiego, żądające wynagrodzenia krzywdy, jakiej doznali ekskomunikowani przez publiczne urzędowe ogłoszenie klątwy. Biskup na dalej oświadczyć rządowi, iż nadal prawom państwa w całym ich zakresie zupełnie będzie posłusznym; gdyby żądaniom tym zadość nie uczynił, rząd będzie uważał objaw ten jako oderwanie się od państwa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 22 maja. Na zapytanie p. E. L., czy podpisy na akcie banku włościańskiego mogą być jeszcze zbierane, mimo że termin przez komitet zarządzający rozprzedaży akcyi z dniem 20 b. m. upłynął, objaśniano po zainformowaniu się ze źródła, że ponieważ dotąd akcyje wszystkie rozebrane nie zostały, zatem dalej powinny być przez kolektorów zbierane. O chwili zamknięcia podpisów zawiadomienie na wszystkich komitet zarządzający. Obecnie rozebranie akcyi idzie żywo — wiemy n. p., że w m. Gnieźnie wzięto jednego dnia 63 akcyi. Ile wyznacznie kolektorzy umieścił akcyi, dotąd nie wiadomo.

Tutejsze bractwo strzeleckie rozpoczęło w drugie święto Zielonych Świątek zwykłe swe coroczne strzelanie do tarczy. W pierwszym dniu padło 27 strzałów, z których trzy tylko poszły mimo tarczy. Hr. Koenigsmark, naczelny prezes dał 3 strzały za cesarza i wszystkie 3 poszły w bliskości centrum, w dziesiątą obrączkę. Strzelanie trwać będzie cały tydzień.

Hotel Rzymski zadzierzał za 8000 tal. roczną placę tutejszy winiarz p. Buckow a nie jakiejś to pierwej donosił p. Wojciech Kunkel. P. Kunkel wszedł w układy z obecnymi właścicielami hotelu, ale się następnie wycofał.

Przy szkole realnej są obecnie po śmierci dyrektora zakładu dr. Brenneke dwie posady nauczycieli nie obsadzone, bo miejsce dr. Jutrosińskiego, który na Wielkanoc zakłód opuścił, jest dotąd nie obsadzonym. W miejsce dr. Mayer, który wraz z dr. Jutrosińskim na Wielkanoc został gdzieś indziej przeniesionym, wstąpił dr. Kaerger z Rawicza.

Schulze-Dehltz przybył do Poznania na niemiecki Genossenschaftstag i będzie miał dzisiaj o 8 godz. wieczorem w sali Lambert wykład: Ueber die sociale Frage mit besonderer Beziehung auf das Vereinswesen. Przystęp do sali dozwolony tylko za okazaniem karty wstępu, którą nabyć można w biurze niemieckich Stowarzyszeń w sali Lambert.

stego przychodu na podatek z gruntu na 43 tal. 14 gr. 1 1/2 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 8 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania

drogą subhastacyjną konieczną w czwartek d. 12 września rb. przed południem o godz. 10tej w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego, w pokoju pod Nr. 13.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

— * Odbieramy z ręką o zamieszczenie następującego programu:

Program Piątego Walnego Zebrania Straży Ogniwych (płatnych i ochotniczych) Szlaska i Wiel. Ks. Poznańskiego w Poznaniu, w sobotę dnia 25 i w niedzielę 26 maja 1872 odbyć się mającego.

1. W sobotę o 11 przed południem przyjęcie i ugoszczenie przybywających członków straży ogniowych na dworcu kolei górnoszlaskiej.

2. O 12 w południe marsz do miasta na ratusz, gdzie w sali reprezentantów miasta rozdane będą karty legitymacyjne, programy i t. d.

3. O wpół do 3 po poł. zebranie miejscowych i zamieszczenie uczestników w ogrodzie ludowym przy Królewskiej ulicy nr. 17 i 19, z kąd pochodzi na wystawę narzędzi do gaszenia pożarów i t. d.

4. O 9 wieczorem straż ogniowa miejscowa odbędzie ćwiczenia przy zmyślonym pożarze nowo zbudowanej kamienicy.

1. W niedzielę o 6 z rana ćwiczenia miejscowej i gościnnych straży ogniowych przy wieży sztygarów przy ulicy wielkiej Garbary.

3. O 8 z rana ćwiczenie wystawy miejskich sikawek i innych narzędzi do ratowania na placu Bernardyńskim a w powrocie zwiedzenie lokalów Straży ogniowej miejscowej.

3. O 10 z rana zagażenie Walnego Zebrania, odczyty i rozprawy w sali ludowego ogrodu.

4. Od 2 do 5 godz. po południu zwiedzanie osoblowości miasta.

5. Od 5tej koncert i przedstawienie teatralne w Ogrodzie ludowym.

6. O 7mej wspólna wieceza i zabawy w sali Ogrodu ludowego.

Poznań, 1 maja 1872.

Dyrekcja Straży Ogniwych.

A. Krzyżanowski. Cynka. Graetzer. M. Asch.

Weicher. O. Werner. Lischke.

— * Z 19 pułku landwery poznańskiego, batalionu śremskiego otrzymał w tych dniach p. dr. Antoni Jurasz krzyż żelazny 2 klasy na białą czarną wstęgę za gorliwość i odznaczenie się w pielęgnowaniu chorych i zaopatrywaniu rannych w bitwie pod Noisseville.

— * Dowiadujemy się, iż z dniem 1 czerwca ma się pojawić nowe pismo periodyczne, poświęcone sprawom drukarskim i spisownym z tem zatrudnieniem zajęciami. Ukazać się mający prospekt, poda bliższe szczegóły.

— * 16 osób sięga sąd bydgoski za niestawienie się do wojskowej służby; 40 osób są powiatowy w Chełmie i 30 są w Trzeźnie. Ostatni skazal prócz tego 124 osoby na zapłacenie po 10 tal. ewentualnie tydzień więzienia, za opuszczenie kraju bez uprzedniego zezwolenia odnośnej władzy.

— * W Duszynie, wiosce pod Trzemesznem rozpoczął p. Wehr właściciel, poszukiwanie brunatnego węgla. Dotąd przewieziono już ziemie aż do 119 stóp głębokości i te same zauważono oznaki, jakie przy podobnym wierceciu okazały się w Inowrocławiu, zdaje się, że wiercenie i połączone z tem kosztami nie będą napróżno.

— * Od założycieli muzeum w Rapperswyl odbieramy następującą: Odezwe do miłośników rzeczy narodowych:

„Muzeum Narodowe w Rapperswyl staje się coraz większym ogniskiem miłości ojczyzny, musi z natury swej być wiernym ich obrazem. Wszystko, co cechuje indywidualność Polski starannie zbierać i przechować — jest posłannictwem tego zakładu.

Cóż pomiędzy temi objawami jest bardziej charakterystycznego od strojów narodowych wszystkich jej dzielnic?

Zarząd muzeum postanowił przedstawić w sali etnograficznej grupy wieśniacze z wszelkimi pamiątkami i wyrobami miejscowymi i w tym względzie uprasza ziemkow, a mianowicie dany polskie, właścicieli ziemskich, proboszczów i duchowieństwo, aby raczyli na całym obszarze dawnej Polski zbierać miejscowe stroje i wyroby, krajoznawcy, dołączając w miarę możliwości opis zwyczajów i tradycji lokalnych, śpiewy ludowe, wiadomości statystyczne, słowem wszystko, co cechuje miejscowość. Będzie to stanowić arcyważny materiał do dzieła etnograficznego, poświęconego Polsce, dotąd samym Polakom w wielu szczegółach nieznanego.

Ponieważ jest tu mowa o rzeczach niemających związku z polityką, prawdopodobnie władze rosyjskie nie będą stawiać oporu i pociągać do odpowiedzialności zbierających.

W Lwowie pośrednikami muzeum są: pp. Florian Ziemiakowski i Alfred Młocki, w Krakowie p. Wiktor Byliński, w Wielkopolsce pan Maksymilian Jackowski w Pomorzanach (pod Pobiedziskami). Wprost adresować można do Muzeum historycznego w Rapperswyl przez Zurich (Szwajcaryja).

Zamek w Rapperswyl 18 maja 1872.

(podpisano):

Założyciel muzeum: Władysław Plater.

Konservator: F. H. Duchński.

— * Historyk Fryderyk Raumer skończył obecnie (14 maja) 91 lat życia jak najlepszym ciesz się zdrowiem i czerstwością rzadką w tak podeszłym wieku.

— * **Pomiedzy słuchaczami Strassburskiej wszechnicy** znajduje się Polak z Warszawy pan Julian Grabowski, który jest zarazem asystentem profesora chemii.

— * **Akademia** dla nowożytnych filologii w Berlinie. — Istniejące już od dość dawna Towarzystwo dla kształcenia się w nowożytnych językach, postanowiło założyć akademię dla nowożytnych języków. Celem tej akademii ma być doskonalenie się w nowożytnych językach i praktyczne ich zastosowanie. Otwarcie nowej akademii ma nastąpić już 28 paźd. lernika r. b. w gmachu przy Niederwallstrasse Nr. 12. Kurs składać się będzie z 28 odczytów i obejmować: encyklopedyja nowożytną filologji, język niemiecki i jego literaturę, francuzki język w 11 godzinach, angielski 10 godzin, włoski i hiszpański po 2 godziny. Dyrekcya składać się będzie z profesorów: dr. Herri, dyrektora Gallenkamp, prof. dr. Mätzner, dr. Mahn i tajnego radcy rejencyjnego dr. Wiesse.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 23 maja Dezyderego biskupa, w kalendarzu słowniakom Budzujowa.

Wschód słońca o 3 godzinie minut 53, zachód o 7 godzinie minut 58. — Długość dnia 15 godzin 59 minut.

Dnia 23 maja 1404 traktat w Raciążu z Krzyżakami. — 1454 wjazd Kazimierza Jagiellończyka do Torunia. — 1588 po grzeb Stefana Batorego. — 1764 uroczysta gwarancja granic Polski przez Moskwę. — 1791 pochwała konstytucyi 3 maja przez Fryderyka II. — 1831 bitwa pod Hajnowszczyzną.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 22 maja.

BAZAR. Zakrzewski z Golin, Szuldrzyński z Siernik, hr. Dąbbski z Kolażkowa, Jablowski z Król. Polskiego, Dziembowski z Rudnieca.

HOTEL PARYSKI. Brzeski z Nielegowa, Wojciechowski z Kurnika, Majewski z Wrześni, Dalkiewicz ze żoną ze Skoków, Różański z Graboszewa.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Stefański z Kuszewa, Rudnicka z Król. Polskiego, Radoński z Bieganowa, Zborowski z Wągrowca, Majewski z Białek, Heblowski z Gniezna, Poszwara z Król. Polsk.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Czarniecki z żoną z Pakosławia.

HOTEL RZYMSKI. Stablewski z żoną z Dioni, Lewicki z Warszawy, Smolka z Krakowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Zimmerman z żoną z Trzemeszna, Górczyński ze siostrzeńcą z Królestwa polskiego, Taszarzki z Wągrowca, Drwęski z Inowrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 22 maja.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 94 1/2, żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 91 1/2, 5 % listy zastawne 92 1/2, żąd. Poznańskie listy rent. 94 1/2 tal. żąd. — Pozn. 5 % obligacye prow. 100 1/2 tal. plac. — Pozn. 5 % procentowe obligacye powiatowe 100 pl. Poznańskie 4 1/2 % oblig. powiatowe 94 tal. plac. Oblig. poz. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 % 100 1/2 tal. plac. Oblig. miejsk. 4 %

Walne Zebranie,

Towarzystwa

Pomocy Naukowej,

imienia Karóla Marcinkowskiego dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w poniedziałek dnia 27 maja b. r. o godzinie 11-stej

przed południem w lokalu pana Wituskiego. (2429)

Komitet,

Pruska loterya rozsyła losy udziałowe 1/2 8 tal., 1/4 4 tal., 1/8 2 tal., 1/16 1 tal., 1/32 15 sgr. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (2218)

Do buchalterji poszukuje się młodego człowieka z rachunkowości kupiecką dokładnie obeznanego. — Gdzie? wskazać Ekspedycyja Dziennika. (2488)

91 1/2 tal. pl. Rumuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 1/2 tal. żąd. — Polskie banknoty 82 1/2 tal. pl. Starogrodz. — poznańsk. Akcyje kol. — placono. — Akcyje Telusa (Bniński, Chłapowski i Sp.) — pl.

Zyto: wypowiedziano — węgeli; na maj 54 1/2, maj-czerw. 54 1/2, czerw.-lipiec 54 1/2, lipiec-sierpień 52 1/2, sierpień-wrzes. 51 1/2, jesień 51 1/2 tal. pl.

Okowita: z beczką: wypow. — kwart; na maj 22 1/2, czerw. 22 1/2, lipiec 22 1/2, sierp. 22 1/2, sierp.-wrzes. — październik w związku — w mieście bez beczki — tal. plac.

Ceny targowe		Ceny.			
w mieście Poznaniu		Ceny.			
dnia 22 maja 1872 roku.		Najwyż.	Srednia.	Najniższa.	
		tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. tal. sgr. fn.			
Pszonicy pięknej, szefel po 84 kil.	3 15	8 12	6 3	10	
średniej	3 7	6 3	5	3	2 6
pośledn.	3	2	27	6	2 25
Żyta ciężkiego	80	2 8	9	2	8
średniego	2	6	2	5	2 3
pośledn.	2	6	2	5	2 3
Jęczmienia wielk.	74				
drobn.					
Owsa	50	1 10	1 7	6	1 5
Grochu na gotowan.	90				
Grochu na paszę					
Rzepiku zimowego	74				
Rzepiku latowego					
Tatarki	70				
Kartofli	100	20	18		17
Wyki	90				
Łubina żółt.	90				
nielisk.					
Konieczyny czerw. cent. po 100 kilo.					
Konieczyny białej					

Giełda wrocławska, 21 maja.

Konieczyna czerw. per 100 kilo wielki pokup; pośl. 24—26, średnia 28—31, piękna 33—36, wysoko piękna 37—39 tal. Konieczyna biała: per 100 kilo. mocno; pośled. 26—30, śred. 32—35, piękna 37—40, wys. pięk. 42—45 tal. Zyto: per 1000 kilog. wyżej; na maj 59 1/2, plac. — żąd. maj-czerw. 57 pl. — żąd. czerw.-lipiec 56 1/2, plac. i żąd. lip.-sier. 54 1/2, pl. 54 1/2. sierpień-wrzesień — wrzes.-październ. 53 1/2, plac. i żąd. Pszenica: per 1000 kilog. na maj 49 1/2, tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilog. na maj-czerw. 46 1/2, żąd. czerw.-lip. 47 1/2, plac. i żąd. — Rzepak per 1000 kilog. na maj 118 pl. — Olej rzepiowy per 100 kil. bez pokupu w miej. 26 tal. żąd. na maj 25 1/2, żąd. czerw.-lipiec — sierpień-wrzesień — wrzes.-paźd. 23 1/2, żąd. Okowita per 100 lit. po 100% monei w miej. 23 1/2, tal. żąd. i pl. na maj 23 pl. maj-czerw. 22 1/2, pl. czerw.-lipiec 22 1/2, 23 pl. lipiec-sierp. 23 1/2, 1/2 tal. pl. i żąd.

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów.

Na targu

tal. sgr. fn. tal. s

Nowe opowiadanie dla ludu
katolickiego przez K. Bolandena.
Nowy Bóg
(2417) 60 str. 2 sgr. 6 fen.
Kielnia albo krzyż
60 str. 2 sgr. 6 fen.
Stary Bóg żyje
55 str. 2 sgr. 6 fen.
M. Leitgeber i Sp.

Bank
handel wekslowy
JAKÓBA KOPPEL
w Berlinie

Leipzigstr. 125 naprzeciw ministerstwa
wojny poleca się do zakupu i sprzedaży
premi bankowych, papierów kolejowych,
bankowych i przemysłowych,
pod korzystnymi warunkami, zezaczając za
pośpieszną usługę. (2446)

**Nie do uwierzenia,
a jednak prawdziwe!**
Tylko 11 talarów kosztuje prawdziwy
angielski srebrny zegarek chronometrowy,
w ogniu połączony z podwójną kopertą, wraz z prawdziwym
talmi-lańcuszkiem i medalionem
w jednym etui.
Tylko 9 talarów taki sam chronometrowy
o jednej kopercie wraz z
łańcuszkiem i medalionem.
Tylko 12 talarów zegarek Prince of
Wales Remontoir, naciągający
się bez kluczyka.
Łańcuszki ze złota talmi, krótkie 1,
2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1003, 1004, 1005, 1006, 1007, 1008, 1009, 1010, 1011, 1012, 1013, 1014, 1015, 1016, 1017, 1018, 1019, 1020, 1021, 1022, 1023, 1024, 1025, 1026, 1027, 1028, 1029, 1030, 1031, 1032, 1033, 1034, 1035, 1036, 1037, 1038, 1039, 1040, 1041, 1042, 1043, 1044, 1045, 1046, 1047, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054, 1055, 1056, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061, 1062, 1063, 1064, 1065, 1066, 1067, 1068, 1069, 1070, 1071, 1072, 1073, 1074, 1075, 1076, 1077, 1078, 1079, 1080, 1081, 1082, 1083, 1084, 1085, 1086, 1087, 1088, 1089, 1090, 1091, 1092, 1093, 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1099, 1100, 1101, 1102, 1103, 1104, 1105, 1106, 1107, 1108, 1109, 1110, 1111, 1112, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1119, 1120, 1121, 1122, 1123, 1124, 1125, 1126, 1127, 1128, 1129, 1130, 1131, 1132, 1133, 1134, 1135, 1136, 1137, 1138, 1139, 1140, 1141, 1142, 1143, 1144, 1145, 1146, 1147, 1148, 1149, 1150, 1151, 1152, 1153, 1154, 1155, 1156, 1157, 1158, 1159, 1160, 1161, 1162, 1163, 1164, 1165, 1166, 1167, 1168, 1169, 1170, 1171, 1172, 1173, 1174, 1175, 1176, 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182, 1183, 1184, 1185, 1186, 1187, 1188, 1189, 1190, 1191, 1192, 1193, 1194, 1195, 1196, 1197, 1198, 1199, 1200, 1201, 1202, 1203, 1204, 1205, 1206, 1207, 1208, 1209, 1210, 1211, 1212, 1213, 1214, 1215, 1216, 1217, 1218, 1219, 1220, 1221, 1222, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1261, 1262, 1263, 1264, 1265, 1266, 1267, 1268, 1269, 1270, 1271, 1272, 1273, 1274, 1275, 1276, 1277, 1278, 1279, 1280, 1281, 1282, 1283, 1284, 1285, 1286, 1287, 1288, 1289, 1290, 1291, 1292, 1293, 1294, 1295, 1296, 1297, 1298, 1299, 1300, 1301, 1302, 1303, 1304, 1305, 1306, 1307, 1308, 1309, 1310, 1311, 1312, 1313, 1314, 1315, 1316, 1317, 1318, 1319, 1320, 1321, 1322, 1323, 1324, 1325, 1326, 1327, 1328, 1329, 1330, 1331, 1332, 1333, 1334, 1335, 1336, 1337, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1343, 1344, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352, 1353, 1354, 1355, 1356, 1357, 1358, 1359, 1360, 1361, 1362, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1374, 1375, 1376, 1377, 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397, 1398, 1399, 1400, 1401, 1402, 1403, 1404, 1405, 1406, 1407, 1408, 1409, 1410, 1411, 1412, 1413, 1414, 1415, 1416, 1417, 1418, 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424, 1425, 1426, 1427, 1428, 1429, 1430, 1431, 1432, 1433, 1434, 1435, 1436, 1437, 1438, 1439, 1440, 1441, 1442, 1443, 1444, 1445, 1446, 1447, 1448, 1449, 1450, 1451, 1452, 1453, 1454, 1455, 1456, 1457, 1458, 1459, 1460, 1461, 1462, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1468, 1469, 1470, 1471, 1472, 1473, 1474, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1488, 1489, 1490, 1491, 1492, 1493, 1494, 1495, 1496, 1497, 1498, 1499, 1500, 1501, 1502, 1503, 1504, 1505, 1506, 1507, 1508, 1509, 1510, 1511, 1512, 1513, 1514, 1515, 1516, 1517, 1518, 1519, 1520, 1521, 1522, 1523, 1524, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530, 1531, 1532, 1533, 1534, 1535, 1536, 1537, 1538, 1539, 1540, 1541, 1542, 1543, 1544, 1545, 1546, 1547, 1548, 1549, 1550, 1551, 1552, 1553, 1554, 1555, 1556, 1557, 1558, 1559, 1560, 1561, 1562, 1563, 1564, 1565, 1566, 1567, 1568, 1569, 1570, 1571, 1572, 1573, 1574, 1575, 1576, 1577, 1578, 1579, 1580, 1581, 1582, 1583, 1584, 1585, 1586, 1587, 1588, 1589, 1590, 1591, 1592, 1593, 1594, 1595, 1596, 1597, 1598, 1599, 1600, 1601, 1602, 1603, 1604, 1605, 1606, 1607, 1608, 1609, 1610, 1611, 1612, 1613, 1614, 1615, 1616, 1617, 1618, 1619, 1620, 1621, 1622, 1623, 1624, 1625, 1626, 1627, 1628, 1629, 1630, 1631, 1632, 1633, 1634, 1635, 1636, 1637, 1638, 1639, 1640, 1641, 1642, 1643, 1644, 1645, 1646, 1647, 1648, 1649, 1650, 1651, 1652, 1653, 1654, 1655, 1656, 1657, 1658, 1659, 1660, 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666, 1667, 1668, 1669, 1670, 1671, 1672, 1673, 1674, 1675, 1676, 1677, 1678, 1679, 1680, 1681, 1682, 1683, 1684, 1685, 1686, 1687, 1688, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693, 1694, 1695, 1696, 1697, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1719, 1720, 1721, 1722, 1723, 1724, 1725, 1726, 1727, 1728, 1729, 1730, 1731, 1732, 1733, 1734, 1735, 1736, 1737, 1738, 1739, 1740, 1741, 1742, 1743, 1744, 1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750, 1751, 1752, 1753, 1754, 1755, 1756, 1757, 1758, 1759, 1760, 1761, 1762, 1763, 1764, 1765, 1766, 1767, 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, 1773, 1774, 1775, 1776, 1777, 1778, 1779, 1780, 1781, 1782, 1783, 1784, 1785, 1786, 1787, 1788, 1789, 1790, 1791, 1792, 1793, 1794, 1795, 1796, 1797, 1798, 1799, 1800, 1801, 1802, 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 21